

BOSKIE ODWIEDZINY CHORWACJI

Boskie Dyskursy wygłoszone przez

Bhagawana Śri Sathya Sai Babę w subtelny ciele

22 kwietnia 2015 r. w Zagrzebiu (Chorwacja)



Dane o oryginale:

Divine Visit to Croatia April 22nd 2015

Divine Discourse by Bhagawan Sri Sathya Sai Baba in the Subtle Body

COPYRIGHT

Materiał ten jest chroniony w ramach międzynarodowych przepisów i uzgodnień dotyczących praw autorskich. Nieautoryzowane kopiowanie lub użycie tego materiału jest zabronione. Żadna część tej książki nie może być reprodukowana lub przekazywana w żadnej postaci, w oryginalnym języku ani w tłumaczeniu, na żadnych nośnikach, elektronicznych czy mechanicznych, włącznie z fotokopiowaniem, zapisem i innymi systemami przechowywania i odtwarzania informacji, bez wyraźnego pisemnego pozwolenia od Wydawców, z wyjątkiem wykorzystania krótkich cytowań lub fragmentów w recenzji książki.

Copyright © Sri Sathya Sai Premamruta Prakashana (R), Sathya Sai Grama, Muddenahalli, Chikballapur Taluk and District – 562101, Karnataka, India.

Wszelkie prawa zastrzeżone

Lipiec 2015 r.



अद्वैत दर्शनं ज्ञानम्

PRZEDMOWA

22 kwietnia 2015 r. Chorwacja została pobłogosławiona wizytą Bhagawana Śri Sathya Sai Baby w subtelnym ciele. Modlitwy wielbicieli zostały wysłuchane. Odwiedziny Bhagawana przyniosły otuchę, przywróciły nadzieję i wiarę, otwały serca; zostaliśmy skąpani w świetle, radości i miłości. Całodzienny program dla publiczności zorganizowano w jednym z największych centrów zjazdowych Zagrzebia, które zostało zamienione w najpiękniejsze miejsce na ziemi, wypełnione wibracjami boskiej energii i miłości ponad tysiąca wielbicieli, gdyż życzeniem Swamiego było udzielić *darśanu* (audiencji) wszystkim wielbicielom, którzy niecierpliwie go wyczekiwali. Zgłoszenia uczestnictwa napływały z całej Europy. Dzięki Boskim podpowiedziom, przygotowania przebiegały gładko.



W *darśanie* udział wzięli wielbicieli z Austrii, Bośni i Hercegowiny, Chorwacji, Czech i Słowacji, Francji, Grecji, Macedonii, Niemiec, Serbii, Słowenii, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii oraz Connie Shaw z mężem ze Stanów Zjednoczonych.

Przygotowania na przyjazd Swamiego i naszych kochanych gości odbywały się w duchu wielkiego poświęcenia i miłości. Zgłoszenia do pomocy (*sewy*) napływały codziennie z całej Chorwacji i z zagranicy, gdyż okazja organizowania *darśanu* jest wielką łaską. To chwalebne zadanie nasycone zostało ogromem miłości.

Na to święte zdarzenie wykonano specjalne krzesło dla Bhagawana. Scenę w białej tonacji ozdobiła wielka dekoracja z białych orchidei. Kuluary zostały ozdobione namalowanymi przez wielbicieli obrazami Swamiego, z których część była wystawiana

po raz pierwszy. Również hol został udekorowany przez wielbicieli. W przedsionku centrum konferencyjnego trzepotały piękne motyle, a aranżacje z kwiatów dodawały całej scenerii świątecznego nastroju. Nasze małe dzieci, które recytowały na scenie modlitwę „Anioł Stróż”, rozdały uczestnikom spotkania małe szmaciane serduszka, w wykonanie których włożyły wiele miłości. Bhagawan szczególnie ich wynagrodził.

Kwiaty specjalnie wyhodowane na tę okazję tworzyły wielki powitalny napis „Swami, kochamy Cię”. Wielbiele przygotowali 1000 przesań, *dżapamal* (rózańców), zakładki do książek i paczek *wibhuti*.

Upiekliśmy 1000 porcji *prasadam* (poświęconego poczęstunku). Zrobiliśmy też olbrzymi globus z kontynentami ze sztucznych kwiatów. Hol został udekorowany obrazami Swamiego, a dla Swamiego położyliśmy na tę okazję specjalny kobierzec.

Chusty dla *sewaków* (obsługi) zostały wykonane ręcznie, każda była unikalna. Wibrowały miłością utkaną dla Swamiego. Wielbicielom rozdano 1000 posiłków. Upiekliśmy ponad 200 kg ciast.

Wymalowaliśmy 300 m² wewnętrznych ścian centrum zjazdowego.

Poranna część programu rozpoczęła się o 7:20 recytacją *Wed*, po której o 8:30 śpiewaliśmy *bhadźany*.

Po *bhadźanach* Bhagawan ustalił wystąpienia w następującej kolejności: Isaac Tigrett, Śri C. Sreenivas i Śri Narasimha Murthy.

Isaac Tigrett mówił o swoim dzieciństwie i dorastaniu bez miłości, o sukcesach w interesach, o tym jak Swami przywrócił mu życie po śmierci i o swoim wielkim zaangażowaniu i oddaniu misji Swamiego. Mówił o dwóch aspektach, które powinniśmy zrównoważyć w tym dwoistym świecie – męskim aspekcie reprezentującym umysł, który jest chłodny, racjonalny niczym komputer, oraz żeńskim reprezentującym serce, tj. współczucie, litość, przebaczenie i duchowość. Mówił też o tym, jak boskość przejawia się, gdy zrównoważymy umysł i serce.

Śri C. Sreenivas, który jest wielbiciele Swamiego od 45 lat, mówił o swoim pierwszym doświadczeniu, jakie przeżył będąc małym chłopcem, kiedy spotkał Swamiego i kiedy popłynęły mu z oczu łzy radości. Potem nagle przyszła miłość, której nie da się wyrazić słowami, gdyż pojawiło się wtedy wzniosłe uczucie, jakie łączy nas z samym Bogiem. Powiedział, że Swami jest rzeczywistością, której można doświadczyć, i że to doświadczenie można określić jako miłość, nadzieję, odwagę, siłę oraz chęć pracy i pomagania. Nie jesteśmy przemijającymi istotami – jesteśmy dziećmi nieśmiertelności.

Również Śri Narasimha Murthy nawiązał do swojego pierwszego spotkania z Bhagawanem 52 lata temu, kiedy miał 19 lat i martwił się o swoją przyszłość, a Swami pocieszył go mówiąc, że jego przyszłość jest bezpieczna w rękach Swamiego. Został pobłogosławiony zdrowym rozsądkiem, gdyż słuchał tego, co mówi Swami. Swami

prowadził go przez całe życie. Murthy mówił o tym, jak wielbiciele na całym świecie martwili się, gdy Swami opuścił fizyczne ciało i jak on sam się smucił. Jego smutek jednak trwał tylko cztery miesiące, do czasu, kiedy Swami przemówił do niego w subtelny ciebie i zaczął go prowadzić. Bhagawan będzie przebywał w subtelny ciebie przez 11 lat, po czym pojawi się Prema Sai, który zaleje świat miłością i współczuciem.

Na końcu porannego i popołudniowego programu Bhagawan wygłosił boskie dyskusje, które publikujemy w całości.

Program popołudniowy rozpoczął się o godz. 17:00 i przebiegał podobnie jak z rana.

Wystąpienia Bhagawana w Zagrzebiu są bezcenne – to prawdziwe skarby mądrości, gdyż w prosty sposób mówią o naturze i celu Boga, nietrwałości materii, miłości jako podstawie stworzenia i o kontynuacji Jego misji. Podkreślają one znaczenie naszego działania i przypominają, że podążanie za Bhagawanem oznacza przede wszystkim przestrzeganie ludzkich wartości. Jesteśmy ucieleśnieniami miłości i zgodnie z tą prawdą powinniśmy żyć. Obecnie my jesteśmy Jego ciałem. Jego misja nadal trwa i przyspiesza. On przenika całe stworzenie, znajdując się w każdym atomie.

Naszą wielką odpowiedzialnością jako wielbicieli jest bycie Jego czystymi narzędziami, stanie się Nim. Nacisk należy kłaść na jedność, która pojawia się po zapewnieniu jedności naszych myśli, słów i czynów. Równie ważne jest działanie w duchu miłości, gdyż teraz odpowiedzialność spoczywa na nas – mamy być wzorem nie w słowach, lecz w czynie. Naszym obowiązkiem jest stosowanie Jego nauk w praktyce.

Osiągnięcie Boga i poznanie Go jest fundamentalnym celem ludzkiej egzystencji. Powinniśmy odczuwać głód tej wiedzy, gdyż ostatecznie On zaspokoi go i poprowadzi nas do celu, ale my ze swej strony nigdy nie powinniśmy się poddawać, gdyż jest to jedyny cel ludzkich narodzin. W końcu nasze wołanie zostanie wysłuchane.

Na zakończenie chciałabym szczerze i z całego serca podziękować wszystkim tym, którzy bezinteresowną pracą i miłością wnieśli wkład w to święte wydarzenie sprawiając, że pozostanie niezapomnianym przeżyciem – doświadczeniem, które niewątpliwie zmieni nasze życie i w które włożyliśmy całą siebie z miłością i poświęceniem, w którym wspieraliśmy się nawzajem, uzupełnialiśmy się, śmialiśmy się, śpiewaliśmy, pomagaliśmy sobie, radowaliśmy się, kochaliśmy, modliliśmy się, dzieliliśmy się i byliśmy Jego ucieleśnieniami bezinteresownej miłości.

Byliśmy jednym ciałem, jednym wielkim sercem, miłością w działaniu, skromni i odważni, zaangażowani i radosni, szczęśliwi i święci – byliśmy dziećmi natchnionymi przez Boga.

Kochajmy wszystkich, jesteśmy Jednym.

Dziękujemy Ci, Swami.

Organizator

BOSKI DYSKURS

Sesja poranna

Śri Adi Śankaraćarja oświadczył: „Nie jestem umysłem, nie jestem intelektem, nie jestem *ćittą* czyli pamięcią, nie jestem *ahamkarą* czyli ego. Nie jestem kimś, kogo można usłyszeć, posmakować, powąchać lub zobaczyć. Nie jestem żywiołem ziemi, nieba, ognia ani powietrza. Moją prawdziwą postacią jest *sat-ćit-ananda* (prawda-świadomość-błogość)”. *Sat* to prawda – to, co nie zmienia się z czasem. *Ćit*, czyli świadomość, to wiedza, która zawsze pozostaje taka sama. Gdy prawda i wiedza łączą się, prowadzi to do błogości. Znaczy to, że gdy znacie prawdę, przeżywacie błogość.



Będąc w Prasanthi Nilayam oświadczyłem: „Jestem Bogiem. Wy też jesteście Bogiem”. Ilu przed Swamim odważyło się powiedzieć tak śmiałą rzecz – że są Bogiem i że inni też są Nim? Tylko ktoś, kto zna prawdę w jej pełni, ośmieli się wypowiedzieć takie słowa. Ci, którzy tylko myślą, że znają prawdę, mogą mówić wiele słów, ale nie takie.

Nie jesteście tylko ciałem. Nie jesteście umysłem. Jesteście *Parabrahmanem*. Jesteście formą prawdziwej boskości. Właśnie dlatego Swami zawsze nazywał was „ucieleśnieniami miłości”, „ucieleśnieniami boskości”, „ucieleśnieniami błogości”. Nigdy nie nazywał was „ucieleśnieniami ciała”, które kiedyś umrze, ani „ucieleśnieniami umysłu”, który ciągle się waha. Zawsze nazywał was ucieleśnieniami wiecznego pierwiastka *Atmy*. Ktoś, kto prawdziwie wierzy w te słowa Swamiego, na pewno osiągnie ich treść. Nie są to po prostu słowa Swamiego – jest to esencja wszelkiej wiedzy całego tego świata. Jest to wiedza dostępna we wszystkich świętych pismach wszystkich religii.

Wedy stwierdzają: *Ajam atma brahma* – jestem *brahmanem*; *Pradžńanam brahma* – prawdziwa wiedza to *brahman*; *Tat twam asi* – Owym ty jesteś. W ten sposób Wedy stwierdzają, że istnieje tylko jedna prawda i wszystkie te postacie wyrażają tę samą prawdę. *Ekam sat wiprah bahudha wadanti* – jedna jest prawda, ale mędrcy nazywają ją rozmaicie. Skoro oświadczyłem, że jestem wieczny, jak mógłbym być ograniczony przez ciało, które z czasem ginie? Skoro oświadczyłem, że jestem niezmienny, jak mógłbym zmieniać się wraz z czasem i sytuacjami? Tak jak nie możecie zobaczyć blasku diamentu pokrytego pięcioma warstwami, tak samo *Atmę* zakrywa pięć *koś* (powłok), które nie pozwalają nam oglądać wewnętrznej prawdy. Gdy usuniecie po kolei wszystkie warstwy, w środku znajdziecie kamień szlachetny. Warstwy te stanowi pięć życiowych powłok.

Pierwszą i najważniejszą z tych powłok jest *annamaja-kośa* – powłoka pożywienia. Jest ona tym, z czego składa się wasze ciało. Jest to najmniej subtelna z powłok i jest niczym innym jak materią. Następną powłoką jest energia życiowa, tj. *pranamaja-kośa*. To życie wprawia ciało w ruch. Tak jak bateria sprawia, że zegar chodzi, a elektryczność powoduje świecenie żarówki, tak *pranamaja*, czyli siła życiowa, wywołuje wszystkie ruchy ciała. Bez tej siły ciało jest tylko kompozycją pięciu żywiołów, która ostatecznie rozpada się i z powrotem łączy z żywiołami. Życie przebiega po okręgu – tam gdzie się zaczyna, tam też się kończy. Skąd powstało, tam musi wrócić. Owo grube ciało, którego *darśanu* (widzenia) dostępowaliście, było *sthula-śarirą*, materialnym ciałem, czyli *annamaja-kośą*. Ale oprócz niego są jeszcze trzy dalsze powłoki, niczym trzy kolejne warstwy zakrywające diament. Są to: *pranamaja-kośa* – siła życiowa, *manomaja-kośa* – umysł i *widźńanamaja-kośa* – powłoka wiedzy. Te trzy warstwy okrywają diament *Atmy* i razem składają się na *sukszma śarirę*, czyli subtelne ciało. Poza nimi jest jeszcze jedna warstwa nazywana *anandamaja-kośą*. Jest to błogość. Ponad tymi pięcioma warstwami znajduje się Ten bez formy. Zatem, Ów bez formy kryje się za tymi pięcioma zasłonami.

Gdy Swami opuścił swoje ciało, została usunięta tylko pierwsza warstwa, której wszyscy cały czas doświadczaliście. Ponieważ składała się z pięciu żywiołów, do pięciu żywiołów musiała wrócić. Niezależnie czy jest to *awatar*, czy zwykły człowiek, ktoś, kto urodził się w ciele, kiedyś musi je porzucić. Ciało jest jak wynajmowany dom. Dopóki płacicie czynsz, możecie w nim mieszkać, ale przed wami długa podróż. Możecie zamieszkać w hotelu, wynajmując pokój i mieszkać tam jakiś czas, ale ostatecznie opuszczacie go i kontynuujecie podróż. Nie mieszkacie wiecznie w hotelu tylko dlatego, że jest piękny i wygodny. Musicie dalej podążać ku celowi. Ciało jest tymczasowe. Tak było w Moim przypadku, tak jest też z każdym. Nie podążajcie za ciałem. Umysł jest szaloną małpą. Cały czas zmienia się. Nie możecie nad nim panować. Nie podążajcie za umysłem. Podążajcie za sercem. Serce jest stałe. Boskość mieszka właśnie w nim. Jest pełne współczucia. Prawdziwe serce to tylko takie, które jest pełne współczucia dla wszystkich istot, traktuje wszystkich nie jako kogoś innego, lecz jako własną jaźń i dlatego zawsze jest gotowe poświęcić się dla innych. *Hridaja* (serce) to *hrid* (wnętrze) + *daja* (współczucie), czyli to, co jest pełne współczucia.

Nawet gdy ciało ginie, umysł dalej żyje i przechodzi do innego ciała. Jest to ciągły cykl narodzin i śmierci. Tak jak rzeka łączy się z oceanem i nie ma już jej, gdyż wszystko jest oceanem, tak umysł w końcu łączy się z Bogiem i człowiek urzeczywistnia swoją boskość.

Czym jest umysł? Jest to zlepek pragnień. Gdy z tkaniny usunie nici, tkanina zniknie. Gdy porzucicie po kolei wszystkie niskie pragnienia, umysł przestanie istnieć. W taki sposób możecie usunąć owe zasłony i stopniowo dostrzec to, co znajduje się poza tym wszystkim. Tak więc nie podążajcie za ciałem. Nie podążajcie za umysłem. Podążajcie za sercem. Za tym sercem, które jest pełne bezinteresownej miłości, nie trwającej w bezruchu, lecz momentalnie przekształcającej się w bezinteresowne działanie. Bezinteresowne działanie i bezinteresowna miłość nie są czymś oddzielnym, lecz są jak dwie strony tej samej monety, bez których moneta nie ma wartości. Zatem, tylko serce pełne miłości i służby jest prawdziwym sercem. Słońce możecie oglądać tylko dzięki słonecznemu światłu. Podobnie, zrozumieć Mnie, który jestem miłością, możecie tylko przez miłość. Miłość, która nie zna różnic, która nie dzieli, która widzi jedność w różnorodności, która cały świat postrzega jako własny, jako własne odbicie, reakcję i oddźwięk i która jest gotowa służyć – tylko taka miłość pozwoli wam zobaczyć prawdziwego Mnie. Boga widać w czystym sercu pełnym takiej miłości, podobnie jak w różnych sadzawkach widać tak samo jasne słońce. Wieczny Bóg, który jest tylko jeden, przejawia się w sercach tych, którzy są pełni czystej wody miłości.

Wszystkie święte pisma można podsumować w tych dwóch zdaniach: „Kochaj wszystkich. Służ wszystkim”. Takie było przesłanie wszystkich mistrzów we wszystkich częściach świata i reprezentujących wszystkie religie. Miłość i służba. Faktycznie nie są to nawet miłość i służba, lecz tylko miłość, gdyż ona sama jest służbą. Miłość nie oczekuje niczego w zamian. Fakt kochania jest sam w sobie odpłatą. Miłość jest kompletna. Nie możecie z niej niczego ująć. Niczego nie możecie do niej dodać. Ona sama w sobie jest pełna. Wszyscy jesteście ucieleśnieniami miłości i tylko przez nią możecie Mnie osiągnąć, możecie Mnie czuć i doświadczać wszędzie. Należę do tych, którzy prawdziwie kochają, a nie do tych, którzy nauczają o Mnie, którzy słuchają Moich słów lub historii o Mnie, lecz niczego nie praktykują. Jak powiedział Jezus Chrystus, nie jestem różny od Mojego słowa. Gdy posłuchacie Mojego słowa, osiągniecie Mnie.

Obecnie nie mam ciała, ale Moje zadanie nie jest jeszcze skończone. Ktoś może pomyśleć, że Moim zadaniem jest budowa szpitali i szkół lub obdarzanie *darśanami* i *satsangami* (spotkaniami). Nie, nie. Wszystko to są tylko środki prowadzące do celu. Prawdziwym celem jest przemiana ludzkości, po której każdy mężczyzna i każda kobieta wypełni swoje serce bezinteresowną miłością i będzie kochać każdą istotę jak swoją własną. „Kocham Cię Swami” to tylko słowa. Łatwo jest kochać tych, którzy kochają was i są dla was dobrzy, ale prawdziwa miłość to taka, która kocha nawet tych, którzy są szorstcy. Prawdziwa miłość kocha nawet tych, którzy mogą was nie

kochać. Miłość nie oczekuje niczego w zamian, nawet odwzajemniania miłości. Zna tylko dawanie i przebaczenie. Rozwijajcie taką miłość. To wszystko, dla czego przebyłem całą tę drogę, by wam powiedzieć. Gdy będziecie mieli taką miłość w sercu, nie będzie przychodzenia i odchodzenia, gdyż gdziekolwiek się znajdziecie, staniecie się Mną, staniecie się wieczni.

To, co zdarzyło się dotąd, było tylko małym wprowadzeniem do tego, czym jest Sathya Sai. Prawdziwa historia zaczyna się teraz. Bądźcie błogosławieni, stając się częścią tej historii i pamiętajcie, że nieśmiertelność nie leży w bogactwie czy potomstwie, ale tylko w dobrym imieniu, które zdobywa się dobrymi czynami. Przebywajcie więc zawsze w dobrym towarzystwie. Pielęgnujcie dobre myśli, słowa i czyny i zawsze czyńcie dobro. Pamiętajcie też o tym, co jest prawdziwe, a co nie.

Wasz Swami nigdzie nie odszedł. Jak w ogóle mógłby odejść? Jak można oddzielić cień od ciała? Oba współistnieją. Gdy jest ciało, jest też cień. Gdy istnieje Swami, wy także istniejecie. Gdyby przez chwilę nie było Swamiego, nikt z was nie mógłby istnieć. Dowodem na istnienie Swamiego jest wasze istnienie. Nie ma innego dowodu na obecność Swamiego. Sam fakt, że żyjecie, świadczy o tym, że Swami żyje, gdyż nie jest On różny od was, a wy nie jesteście różni od Niego. Wszyscy jesteście częścią Mnie. Ja jestem częścią was. Razem stanowimy jedno. Nie poróżniajcie się między sobą małostkowym myśleniem, własnymi samolubnymi ideami. Wyzbądźcie się wszelkiego samolubstwa. Rozwijajcie otwartość umysłu i wszechogarniającą miłość, która może objąć cały świat. Jest to przyszłość, dla której pracuję. Przyłączcie się do Mnie i pracujcie ze Mną, tak by to, co otrzymaliście od Swamiego, móc dać wszystkim, którzy nie mieli tyle szczęścia, co wy, aby Mnie doświadczyć, gdy byłem dostępny. Teraz waszym świętym obowiązkiem, waszą wielką odpowiedzialnością jako Moich wielbicieli jest zabrać Mnie ze sobą i pomóc innym doświadczyć Mojej miłości poprzez was. Stańcie się Mną, nie tylko Moim narzędziem. Stańcie się Mną!

Jestem bardzo szczęśliwy. Przyszło tak wielu ludzi spragnionych słuchania Swamiego i świętowania tych chwil przebywania razem w Jego obecności. Ale jest to też tylko przedstawienie – takie jak tamto w Indiach. Swami nie przychodzi i nie odchodzi. Oni potrzebują wszystkich tych biletów, wiz i paszportów. Mnie niczego nie potrzeba. Tam gdzie jest miłość, gdzie jest służba, tam Ja jestem. Możecie mnie doświadczać.

Zanim zakończymy tę sesję możecie zadać kilka pytań. Chodzi tylko o pomoc w rozproszeniu wątpliwości, które możecie mieć, gdyż wątpliwości nie są dobrym fundamentem na budowanie gmachu duchowości.

Pytanie: Bhagawanie, czy mógłbyś pomóc nam zrozumieć, dlaczego postanowiłeś ucieleśnić się w subtelnym ciele w Muddenahalli, a nie gdzie indziej? Czy nie byłoby łatwiej przejawić się na przykład w Puttaparthi, gdzie istnieje już odpowiednia infrastruktura?

Swami: Jeszcze przed zadaniem tego pytania powinieneś zadać sobie inne pytanie. Dlaczego Swami w ogóle przyszedł do Puttaparthi? Dlaczego nie do Chorwacji? Za

wszystkim, co Swami postanowi zrobić, kryje się jakiś powód. Tak jak biznesman przenosi się z biura do biura, aby rozwijać swój interes, zamiast pozostawać stale w jednym miejscu, ja też podróżuję z miejsca na miejsce, aby rozpowszechnić interes miłości. Dawaj miłość i otrzymuj ją. O tym, gdzie *awatar* zstępuje, nie decydują ludzie. Decyduje o tym tylko *awatar*. Tak jak możesz mieć wiele dzieci, ale wolisz przebywać przy tych, które są ci drogie, albo które bardziej niż inne potrzebują twojej pomocy i kierownictwa, tak *awatar* udaje się do miejsca, gdzie jest potrzebny bardziej niż gdzie indziej.

Puttaparthi było czymś na kształt szkoły podstawowej, dokąd przybywali ludzie z całego świata. Niektórzy z nich nawet nie wierzyli w istnienie Boga. W tej szkole podstawowej pierwszą lekcją, jaką nauczalem, było: Bóg istnieje. Ci, którzy nie wierzyli, że jest Bóg, zrozumieli i teraz wierzą, że Bóg istnieje.

Muddenahalli jest jak szkoła średnia, w której nauczam tego, że Bóg nie znajduje się na zewnątrz, nie w jakimś jednym szczególnym miejscu i w szczególnej postaci, lecz istnieje w każdej pojedynczej osobie, wewnątrz nich i że możecie ten fakt urzeczywistnić. W przyszłości założę uniwersytet, do którego będziecie mogli być przyjęci po ukończeniu tej szkoły średniej. Będzie to uniwersytet Prema Sai, w którym trzeba będzie zdobywać najwyższe nauki. Czym są te najwyższe nauki? Wy i Ja jesteśmy jedno. Nie ma różnicy.



Słyszeliście to wszystko, ale ilu naprawdę tego doświadcza? Przeczytaliście całą teorię i otrzymaliście najwyższe oceny na egzaminie teoretycznym. Kiedy tylko chcecie, z łatwością cytujecie Swamiego poprawnie lub błędnie, ale egzamin praktyczny jest jeszcze przed wami. Tu wszystko jest praktyczne. Jest to dla tych, którzy nie są tutaj

tylko po to, by dostać coś od Swamiego, ale by dowiedzieć się, co można dla Niego zrobić. Jedyną rzeczą, którą w ogóle możecie zrobić dla Swamiego, jest kochać wszystkich i służyć wszystkim. Tak więc, każde miejsce i żyjący tam ludzie są wybierani dla konkretnego celu.

Tym razem Swami postanowił założyć swe biuro w nowym miejscu, aby i ono mogło się rozwinąć. Faktycznie, właśnie wczoraj rozmawiałem z niewielką grupą wielbicieli i poleciłem im, aby także w Chorwacji zbudowali mały *aśram*, co było od dawna marzeniem wielu wielbicieli. W przyszłości rozrośnie się on i stanie się wielkim miejscem duchowej mocy, a ludzie z całego świata będą tu przyjeżdżać, szukając własnej jaźni. Także jako następny *Awatar* będę odwiedzał wszystkie te kraje, mieszkał w tych *aśramach* i kierował Moimi wielbicielami. Wszystko to jest „zadaniem domowym” odrabianym dla nadchodzących czasów. Jest to część Mojej *lili* (boskiej gry). Jest to powieść. Staje się ona coraz ciekawsza w miarę jak odwracacie kolejne kartki. Teraz jesteście dopiero na dziesiątej stronie. Dlatego też pojawia się wiele pytań. Jestem autorem tej książki. Dla mnie nie ma nic takiego, jak przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Ponieważ wiem, jaka będzie przyszłość, muszę zapewnić, by teraźniejszość była w zgodzie z przyszłością. I to właśnie teraz robię.

Pytanie: Mam pytanie o młodych ludzi. W 1995 r. byliśmy u Swamiego w Puttaparthi grupą ponad 40 dzieci i młodzieży. Obecnie w Organizacji mamy bardzo mało młodych ludzi i dzieci. W Malezji Swami mówił o przyciąganiu młodzieży. Chciałbym zapytać, jakie my tutaj mamy teraz zadanie.

Swami: Młodych ludzi nie przyciągną kazania. Przyciągnie ich tylko praktyka. Gdy będą widzieć, że starsi ludzie praktykują to, co głoszą, a tym samym czerpią z tego radość – ciągle będąc radośni i szczęśliwi – wówczas oni także będą chcieli stać się jak ci starsi. Ale jeśli nie widzą zbyt wiele tego praktykowania i gdy starsi nie są tak radośni, jak uczą, wtedy oczywiście nie zostaną przekonani. Duchowość jest rośliną uprawną, która wymaga czasu, by urosnąć. Wydanie owoców zajmuje czas. Dlatego bardzo ważna jest cierpliwość. Czystość, cierpliwość i wytrwałość – te trzy cechy są bardzo ważne dla rozwoju duchowego. Zawsze mówiłem: „Tam, gdzie jest jedność, tam jest czystość”. Zatem jedność jest nawet ważniejsza niż czystość. O jaką jedność chodzi? Nie chodzi o jedność Indie-Pakistan czy Rosja-Ameryka. Jest to jedność waszych myśli, słów i czynów. Gdy będziecie wykazywać tę jedność, wzrośnie wasza czystość. Młodszy ludzie przyjdą tylko wtedy, gdy będą to widzieli. Niemniej, tak jak rolnik, musicie dalej zasiewać ziarna. Nie wszystkie nasiona wykiełkują i staną się drzewami – to naturalne. Ale jeśli na praktyce, którą podejmiecie w swoim życiu, skorzysta choćby kilkoro dzieci, przyniesie to na pewno transformację waszego społeczeństwa.

Był tylko jeden Jezus Chrystus, ale dzisiaj podąża za Nim cały świat. Nie jestem zainteresowany liczbą. Chcę jakości. Jeśli starsi prowadzą życie wysokiej jakości, młodsze pokolenie będzie się od nich uczyć i ich naśladować.

Dzieci na zajęciach w szkole przeprowadzają małe doświadczenie. Biorą magnes i przesuwają go przez mieszankę piasku i opiłków żelaza. Magnes przyciąga żelazo, a zostawia piasek. Gdy magnes jest silny i gdy są opiłki, będzie wzajemne przyciąganie. Młodzież powinna też mieć w sobie jakieś wartości. Dorośli powinni solidnie praktykować. Gdy tacy młodzi i starsi będą się spotykać, mogą razem uczyć się i razem się rozwijać. Nie traktujcie dzieci jak dzieci. Podchodźcie do nich z szacunkiem, tak jak gdyby Swami był wewnątrz nich. Gdy potraktujecie ich z wielką miłością i szacunkiem, to gdy przydzielicie im obowiązki, pozostaną przy was. Gdy będą widzieć, że praktykowanie nauk Swamiego przynosi wam korzyść, sami będą dążyć do przebywania z wami. To jedyny sposób na zatrzymanie ich przy was. Przydzielcie im dobre obowiązki, ale nie ograniczajcie się tylko do mówienia, co trzeba zrobić. Najpierw sami musicie to zrobić. Większość młodszych ludzi rozczarowuje się, gdy nie widzą, by starsi praktykowali wszystko, co mówią. Zatem, jeśli dokonacie transformacji siebie, na pewno zdołacie przetransformować młodszych. W taki sposób można to osiągnąć.

Pytanie: Swami, wiem, że Ty wiesz wszystko o nas. Wierzę, że nie chodzi tylko o mnie, ale wielu z nas chciałoby usłyszeć odpowiedź na to pytanie. Około miesiąca temu otrzymaliśmy list z Organizacji Sai, w którym obok wielu rzeczy powiedziano, że ci, którzy przyjdą na ten *satsang* (spotkanie), tutaj w Zagrzebiu, a którzy pełnią funkcje w Organizacji, muszą zrezygnować z tych funkcji. To mnie mocno zaskoczyło i zabolowało. Zgodnie z tym zarządzeniem od jutra nie będę już pełnił swojej funkcji w Organizacji Sai. Dla mnie było nie do pomyślenia, abym nie przyszedł do tego świętego miejsca na *darśan* Bhagawana. Nie miałem problemu z wyborem. Po prostu chciałem dzisiaj tu być. Myślę, że jest bardzo ważne, abyśmy znali prawdę.

Swami: Wszystko, co robimy w życiu ma tylko jeden cel: urzeczywistnienie naszej boskości. Wszystko inne to śmieci. Niezależnie czy należysz do tej czy innej organizacji, o ile nie pomaga ci to dojść do Mnie, który przebywam wewnątrz ciebie, jest to bezużyteczne. Magnes przyciąga opiłki żelaza, a nie piasek. Miłość przyciąga miłość. Strach przyciąga strach. Gniew przyciąga gniew. Cały wszechświat opiera się na tym prawie przyciągania. Wszystko jest niczym innym jak odbiciem, reakcją i oddźwiękiem. Cokolwiek powiesz, zrobisz lub pomyślisz, świat odbije to z powrotem.

Byłeś kiedyś u podnóża gór? Wykrzykniesz swoje imię, a ono echem wróci do ciebie. Gdy staniesz przed lustrem i uśmiechniesz się do niego, lustro odda ci uśmiech. Gdy będziesz myślał o innych z szacunkiem, oni też będą o tobie myśleli z szacunkiem. Ignorancja sprawia, że wierzymy, iż nieprawda jest prawdą. Podobnie, w ciemności myślisz, że powróż jest wężem i boisz się. Poznasz prawdę tylko wtedy, gdy podejdziesz bliżej, oświetlisz powróż i sam zobaczysz. Stojąc z dala w ciemności i wyobrażając sobie, że powróż jest wężem, będziesz całe życie żył w strachu i tak umrzesz. Jednak, jeśli zbierzesz w sobie trochę odwagi, podejdziesz, nieco poświecisz i sam zobaczysz, poznasz prawdę i staniesz się nieustraszony. Nie podjęcie nawet próby poznania prawdy prowadzi do ignorancji.

Teraz, gdy przybyłeś tutaj i doświadczyłeś miłości i obecności Swamiego, masz o wiele większą odpowiedzialność niż wcześniej. Dlaczego należysz do Organizacji? Aby służyć większej liczbie ludzi, pokierować większą ich liczbą, dzielić się miłością Swamiego z większą liczbą ludzi. To możesz dalej robić. Faktycznie, powinieneś robić to ze znacznie większym rozmachem. Jest to jedyny sposób na to, by wszyscy inni wiedzieli, że twoje serce naprawdę doświadczyło dotyku Swamiego. Obecności Swamiego w tym miejscu nie można dowieść słowami, dyskusją i argumentami, lecz tylko poprzez działania, jakie teraz podejmiesz. Prowadź znacznie więcej *sewy* (prac służebnych) niż dotąd. Mów ze znacznie pełniejszą miłością niż dotąd. Bądź znacznie bardziej współczujący niż dotąd. Niech świat wie, że twoje serce odczuło obecność Swamiego i zostało przemienione w serce Swamiego. To jedyny sposób, by przekazać prawdę. Podążaj za sercem.

Niezależnie jaka jest to religia, organizacja czy instytucja, nie możemy tracić z widoku celu. Czy podróżujesz samochodem, autobusem czy pociągiem, są to tylko narzędzia pomagające ci przemieszczać się. Cel powinien być jasny. Nie możesz tracić z oczu swojego celu.



Mam radę dla tych, którzy należą do tej Organizacji i pracowali dotąd w służbie ludzkości, rozpowszechniając wśród wszystkich miłość Swamiego: nie kończcie tej pracy tylko dlatego, że ktoś z powodu ignorancji, strachu lub gniewu wypowiedział ostre słowa. Raczej wróćcie do nich z o wiele większą miłością w swoim sercu i znacznie bardziej niż do tej pory zaangażujcie się w *sewę*. Będzie to właściwa reakcja na ten problem. Nie jestem tu po to, aby tworzyć więcej instytucji i organizacji. Świat ma ich już wiele i wszystkie walczą ze sobą. Jako *awatar* nie przyszedłem tworzyć nowej religii. Jedynym Moim celem było to, by hinduista stał się lepszym hinduistą,

chrześcijanin – lepszym chrześcijaninem, muzułmanin – lepszym muzułmaninem; nie przyszedłem tworzyć dalszych religii. Również teraz nie jestem tu po to, by tworzyć dalsze instytucje i organizacje. Czemu miałyby służyć? Są to tylko pojazdy na drodze. Ja jestem drogą. Jestem celem. Zatem jeśli w jakiś sposób możecie służyć większej liczbie ludzi, jak najbardziej róbcie to.

Tym, którzy z powodu niewiedzy mają obawy, pokażcie trochę światła miłości przez *sewę*, a to pomoże im zobaczyć rzeczy w klarownym świetle. W ten sposób Pomocie nie tylko sobie samym, ale nawet im. Ogień można ugasić wodą, a nie ogniem. Na mały ogień wystarczy mała ilość wody, ale na duży pożar potrzebujecie deszczu. Wracajcie jako chmury deszczowe pełne miłości i skropcie tym deszczem wszystkich, którzy boją się i złością. W ten sposób możecie podbić ich serca. Stańcie się lepsi we wszystkim, co robicie w organizacjach. Róbcie to z większym zapałem i entuzjazmem. Obecnie ojciec przeszedł na emeryturę. Do dzieci należy przejęcie odpowiedzialności, wytężona praca i rozwijanie tego interesu miłości. Ja będę znany dzięki wam i waszej pracy. Jest to jedyny sposób, by świat dowiedział się, że Swami ciągle jest obecny. Zróbcie tak.

Pytanie: Przyjmij, Swami, moją miłość i wdzięczność. Przyjechałem z Zurichu, ze Szwajcarii. Chociaż od 12 lat jestem chory, starałem się jak tylko mogłem, by przestrzegać nauk Swamiego. Nikt nie chciał mi pomagać, gdyż wszyscy wstydzi się mnie. Postanowiłem wyjść na światło dzienne i pojechałem do Puttaparthi. Tam powiedziałaś mi, że mnie wybrałaś. Przestrzegam nauk Swamiego tylko dlatego, że tak bardzo Go kocham. Przez wiele lat nosiłem w sobie pewne pytanie. Bardzo kocham ludzi, ale napotykam wiele problemów, gdyż ludzie chcą mną manipulować. Nie chcę wyjawiać nazwiska osoby, która mną manipuluje, gdyż nie jest to potrzebne. Niech Swami zadecyduje.

Swami: Po co tu przyjechałeś? Czy by pogłębić wiarę i odwagę przez to, że Swami jest z tobą? Puttaparthi to tylko przeszłość. Obecnie jest czas teraźniejszy. Samo to, że Swami opuścił ciało i odszedł, nie znaczy, że odszedł od ciebie. Powiadam ci, jesteś niczym innym jak tylko Moim własnym odbiciem. Posiadasz wszystkie moce, które Ja posiadam. Jeśli w ogóle możesz po prostu iść z odwagą za swoim sercem, opuszczają cię wszystkie obawy i nikt nie będzie w stanie cię dotknąć. Tylko wtedy, gdy słuchasz umysłu i stajesz się ofiarą jego kapryśnego postępowania, dajesz innym okazję do wykorzystywania ciebie. Jeśli naprawdę wierzysz, że jesteś boski, kto może ci cokolwiek zrobić? Nie podążaj za umysłem. To twoje przywiązanie do nich sprawia, że cię wykorzystują. Nie przywiązuj się tak bardzo. Wtedy nie będzie strachu. Nie będzie manipulacji.

Pytanie: Swami, czy możesz nam powiedzieć, gdzie będzie *aśram* w Chorwacji?

Swami: Czy chcesz pracować dla *aśramu*, czy chcesz tam zamieszkać? Jeśli będziesz pracował dla *aśramu*, zamieszkaś tam. Nie będzie to daleko stąd. Ludzie już pracują na tym kawałku ziemi; jest tam piękny strumień z czystą wodą. *Aśram* powstanie w

tym spokojnym miejscu. Wieczorem będę rozmawiał z pewnymi ludźmi i wtedy powiem im więcej. Ty możesz też do nich dołączyć i pomagać im. To będzie o chorwackim *aśramie*. Nie będę mówił o *aśramie* w Indiach. Ciesz się chwilą obecną.

Pytanie: W 2007 r. miałem interwiew ze Swamim i Swami powiedział mi coś bardzo, bardzo ważnego. W ostatnich 2-3 latach działo się coś kompletnie innego. Bardzo chciałbym wiedzieć, czy to, co On mi wtedy powiedział, wkrótce się zmaterializuje.

Swami: Czy powiedział to dla ciebie, czy dla wszystkich tu obecnych?

Wielbiciel: Jest to ważne dla mnie, ale także dla każdego innego.

Swami: Nie, w obecnej chwili jest to ważne tylko dla ciebie, dla nikogo innego. Każdy jest szczęśliwy, myśląc o Swamim takim, jaki jest. Nie są ciekawi, tak jak ty. Są zadowoleni ze stanu, w jakim się znajdują. Niemniej to, co Swami powiedział, nastąpi. I w niezbyt odległym czasie od teraz – w ciągu następnych trzech lat. Wtedy zobaczysz Go. Zobaczysz przemianę, którą On spowoduje.

Gdzie jest Chrystus? Jest wewnątrz. Musisz go zobaczyć tam, a nie na zewnątrz. Z chwilą, gdy twoje widzenie zmieni się, świat też się zmieni. Gdy zobaczysz Go wewnątrz, będziesz Go widział także na zewnątrz.

Pytanie: Ukochany Swami, jesteśmy z Grecji. Nie wiemy jak pomóc naszemu krajowi. Sytuacja nie jest łatwa. Proszę, udziel nam wskazówek. Dziękuję, Swami.

Swami: Czym jest kraj? Kraj to nie ziemia, ani wody, ani powietrze, ani budynki. Kraj to ludzie. Rząd ustanawia wiele reguł i przepisów, aby pomagać krajowi, ale czy on sam przestrzega tych reguł? Wszystkie uregulowania wyglądają dobrze na papierze, ale same nie mają znaczenia. Kraj stanie się wielki dopiero wtedy, gdy jego obywatele będą przestrzegać tych reguł.

Przez wiele, wiele lat świadomość ludzi była wymieniana na bardzo marne rzeczy. Takie wartości jak uczciwość, prawda, służba, duma narodowa były poświęcane dla osobistego zysku. Jak kraj ma prosperować, gdy ludzie nie są [na to] gotowi? W sercach ludzi powinna być przede wszystkim prawda. Transformacja jednostek doprowadzi do transformacji społeczeństwa. Gdy społeczeństwo ulegnie przemianie, przemieni się także kraj.

Rządy wielu krajów wydają mnóstwo pieniędzy na poprawę dróg i budynków, ale jaki wysiłek wkładają w poprawę ludzi? Czy starają się uczynić ich uczciwszymi, bardziej prawdomównymi, życzliwszymi dla siebie, bardziej skłonny do poświęcenia? Niewiele z tego się robi. Nawet kształcenie w szkołach polega tylko na uczeniu tego, jak być bardziej samolubnym, jak myśleć tylko o sobie, a nie o innych. Z taką edukacją i takimi rządami kraj na pewno nie będzie się rozwijał.

Jest jednak nadzieja. Nawet gdy tylko kilkoro z was przyjmie za swoją życiową misję przemienienie siebie i prowadzenie życia dla dobra innych, wywołacie w kraju wielką zmianę, zmiana ta omiecie cały kraj. Tak jak jedna świeczka może zapalić wiele

świeczek, jedna przemieniona osoba może przemienić wiele dalszych. Może to zająć dużo czasu, ale nie jest niemożliwe. Niestety, ludzie szukają natychmiastowych rozwiązań. Te rozwiązania nie przyniosą efektów od razu. Gdy dzisiaj zasiejecie nasienie, kiedyś drzewo na pewno wyrośnie i zrodzi owoce. Być może nie zjecie tych owoców, gdyż możecie nie żyć tak długo. Ale nie znaczy to, że nie powinniście zasiewać nasion. Gdzie tu jest poświęcenie? Ktoś wcześniej zasiał nasiona, dzięki czemu dzisiaj jecie owoce. Jeśli to samo wy zrobicie, któregoś dnia kraj na pewno będzie miał się lepiej.



Uczcie następne pokolenie nie przez prawienie kazań, a przez praktykę. Jest to jedyny sposób na zmianę kraju. Zmieńcie nauczanie w szkołach. Wprowadźcie wartości ludzkie do edukacji, a to pomoże dzieciom właściwie się rozwijać i jutrzejsze społeczeństwo będzie lepsze. Klucz do przyszłości waszego kraju leży w sposobie, w jaki się zachowujecie. Wierzcie Mi, nawet jeśli kilkoro z was potrafi wieść idealne życie, zacznie się transformacja. Obawa przed przyszłością i przywiązanie do siebie nie pozwala wam myśleć szerzej niż o sobie. Właśnie dlatego powiadam: „Rozwijajcie, miłość, miłość, miłość”. Myślcie najpierw o innych, a potem o sobie. **JOY** (ang. radość) to: najpierw *Jezus*, potem inni (*Others*), a wy (*Yourself*) na końcu. Prosperować może tylko kraj duchowy. Jest to jedyna przyczyna tego, że Indie dzisiaj nie straciły duchowej siły i że tak wielu *awatarów* i mistrzów ciągle inkarnuje się i mieszka w Indiach – ponieważ bardzo wielu ludzi wierzy w Boga i są gotowi poświęcić swoje życie dla innych. Tak jak mała śruba utrzymuje wielkie koło, nie pozwalając pojazdowi na spowodowanie wypadku, tak kilkoro dobrych ludzi z poczuciem poświęcenia może uchronić kraj przed upadkiem. Ja polegam na Moich wielbicielach, że wprowadzą tę transformację. To jest praktyka.

Sesja wieczorna

Wśród wszystkich gatunków istot, ludzkie narodziny są najrzadsze. Ktoś, kto spełnia następujące trzy warunki musi uważać się za pobłogosławionego przez łaskę Boga: po pierwsze i najważniejsze, narodziny w ludzkiej postaci; po drugie, pragnienie poznania prawdy w celu wyzwolenia się; po trzecie, szansa przebywania w boskim towarzystwie. Na ziemi żyją *krory* (dziesiątki milionów) ludzi. Wszyscy są ludzkimi istotami, ale nie wszyscy żyją jak prawdziwi ludzie.

Gdy mówicie „jestem człowiekiem”, jest to tylko połowiczna prawda. Pełna prawda to „jestem człowiekiem a nie zwierzęciem”. Ludzie bez pragnienia poznania prawdy są równi zwierzętom. Ludzie i zwierzęta mają wiele wspólnego. Na pierwszym miejscu jest pożywienie. Wszystkie te istoty czują głód. Wszystkie jedzą. Faktycznie, zwierzęta są lepsze, gdyż najadają się tylko na jeden dzień i zabijają tylko po to, by mieć co jeść tego dnia. Natomiast ludzie nie wahają się wzajemnie krzywdzić – nie dla pożywienia, lecz z powodu chciwości. Z obawy przed przyszłością magazynują więcej niż potrzebują na dany dzień. Pożywienie i głód są pierwszymi cechami wspólnymi dla ludzi i zwierząt. Na drugim miejscu jest sen. Wszystkie istoty czują zmęczenie. Wszystkie chodzą spać. Ale i pod tym względem zwierzęta słuchają rozsądku i przestrzegają pory, są bardziej zdyscyplinowane, podczas gdy ludziom brak dyscypliny nawet w przypadku snu. Trzecią cechą jest strach, a czwartą – prokreacja. Te cztery cechy są wspólne zwierzętom i ludziom. Gdy opieramy życie tylko na tych czterech zasadach, nie jesteśmy lepsi od zwierząt. Jedynie wyglądamy inaczej. Chodzimy na dwóch nogach i używamy mowy, ale w rzeczywistości nie różnimy się od zwierząt.

Człowiek, który wyrasta ponad te cztery cechy i potrafi kochać Boga, pragnąc Go i odnaleźć wewnątrz i na zewnątrz siebie, jest naprawdę błogosławiony. Niemniej nie wystarczy, że uczeń czy student chce się uczyć. Nie będzie w stanie nauczyć się, o ile nie będzie nauczyciela. Nie wystarczy przyjąć go do szkoły. Nie wystarczy, że pragnie uczyć się. Niezbędny jest też dobry nauczyciel, który naucza w taki sposób, że szybko rozumiecie i uczycie się praktycznie. Tak więc, urodzenie się człowiekiem nie wystarczy. Trzeba mieć pragnienie poznania prawdy. Ale to też nie wystarczy. Trzeba być pobłogosławionym towarzystwem *guru* (nauczyciela), który chce uczyć prawdy. Wy wszyscy jesteście potrójnie pobłogosławieni, gdyż macie spełnione te trzy warunki. Faktycznie, jesteście pobłogosławieni nie trzy, lecz cztery razy, ponieważ macie samego Boga, który zstąpił jako wasz *guru*. Dobrze uczyć was może tylko taki nauczyciel, który sam doświadczył. Ktoś, kto zrozumiał prawdę, może ją wam przekazać. Inni mogą tylko przeczytać o niej z pożyczonych książek, ale nie będą w stanie mówić w oparciu o własne doświadczenie. Prawdziwy *guru* to taki, który doświadczył i mówi nie z zapożyczonej wiedzy, lecz z wewnętrznego doświadczenia. Dlatego, opierając się na takim świadectwie, oświadczyłem, że jestem Bogiem i że wy także jesteście Bogiem. Tyle tylko, że Ja wiem, że jestem Bogiem, a wy jeszcze tego nie wiecie.

W tej szkole Swamiego, którą jest ten świat, rodzimy się i jesteśmy do niej przyjmowani. Gdy pragniemy poznać prawdę, On jest gotowy nas uczyć. Ale samo Jego zstąpienie nie wystarczy. Wy powinniście też mieć głębokie pragnienie, by dowiedzieć się, kim jesteście.

Jak wy myślicie, czym jesteście, jak inni myślą, czym jesteście i czym naprawdę jesteście, są to trzy różne rzeczy. Ponieważ utożsamiamy się z tym ciałem i nazywamy je różnymi imionami, zwykle myślimy, że jesteśmy ciałem. Zawsze staramy się o nakarmienie ciała, zapewnienie mu wygód, uniknięcie bólu i cierpienia, i o ciągle piękniejszy wygląd. Przykładając tak wiele uwagi do ciała, sprawiamy tylko to, że ta nieprawda staje się bardziej przekonująca. Jesteśmy skłonni wierzyć, że jest to prawda, chociaż nią nie jest. Inni natomiast myślą, że jesteście umysłem. Na umysł składa się to, co myślicie, jak się zachowujecie, jak reagujecie na innych ludzi. Prawda jednak wykracza poza te dwa przypadki i wiąże się z tym, czym w rzeczywistości jesteście. Dołóżcie więc wszelkich starań, aby urzeczywistnić tę prawdę. Skoro nauczyciel jest dostępny i zostaliście przyjęci do tej szkoły, rozwijajcie pragnienie poznania tej prawdy i szczerego uczenia się. Gdy będziecie szczerzy i mieli wiarę, z pewnością dostąpicie tej prawdy.

Moje drogie dzieci, szczególnie młodzieży, macie do przejścia długą drogę. Czas macie jeszcze po swojej stronie. Czas jest bardzo ważny – właśnie dlatego oddajemy mu cześć. Czas uważamy za Boga. Nie marnujcie więc czasu. Jak powiedział Sreenivas, w tej chwili postanówcie przeżyć swoje życie w sposób, który przyniesie chwałę wam, waszym rodzicom, waszym nauczycielom, waszej rodzinie, waszemu narodowi, a przede wszystkim Swamiemu. Wszystko, czego oczekuję od was, to prowadzenie czystego życia. Czym jest czystość? Bezinteresowność jest czystością. Miłość, w której nie ma żadnego samolubstwa, jest prawdziwą miłością. Każda inna miłość to tylko przywiązanie. Prawdziwa miłość znajduje spełnienie w służbie, a jej kulminacją jest poświęcenie, gdyż miłość zawsze gotowa jest służyć i poświęcać się.

Kiedyś do króla przyszły dwie kobiety walczące o dziecko. Był to noworodek. Każda z nich twierdziła, że dziecko jest jej. Król nie wiedział, która jest prawdziwą matką, dlatego postanowił przeciąć dziecko na dwoje. Jedna kobieta mogłaby wziąć górną część, a druga – dolną. W ten sposób obie mogłyby być usatysfakcjonowane. W chwili tego oświadczenia króla jedna z kobiet zemdląła i upadła, gdyż nie mogła znieść myśli, że dziecko zostanie zabite, podczas gdy druga nie miała nic przeciwko propozycji króla. Król spytał: „Dlaczego zemdląłeś?”. Ona odpowiedziała: „Nie mogę znieść śmierci mojego dziecka. Wolę raczej oddać je tej drugiej kobiecie. Niech dziecko żyje. Mogę zostać sama, ale jak mogłabym znieść jego śmierć i dalej z tym żyć?”. Chociaż dziecko było jej, to aby zachować jego życie, była gotowa je oddać. Król uznał, że to ona jest prawdziwą matką. Wszak, jak matka o sercu pełnym miłości mogłaby oglądać cierpienie swojego dziecka? Prawdziwą miłością jest tylko miłość, która się poświęca. Prawdziwą miłością jest miłość, która żyje dla innych. Prawdziwą miłością jest miłość, która nie zna różnic. Rozwijajcie taką miłość. Gdy Mnie poznacie, staniecie się Mną.

Jestem miłością. Jeśli wy także będziecie kochać, staniecie się miłością. Jest to jedyna droga do poznania Swamiego i osiągnięcia Go.

Przywiozłem tu z Indii trzech młodych ludzi. Chociaż jeden z nich jest Amerykaninem, teraz w istocie jest Hindusem. Tylko ciało jest amerykańskie – serce ma indyjskie. Wszystkich trzech łączy jedna rzecz. Chociaż jeden pochodzi z Ameryki, drugi z Karnataki, a trzeci z Hajdarabadu, wszyscy mają jedną rzecz wspólną. Gdybym nawet w tej chwili poprosił ich o cokolwiek, daliby Mi to bez chwili namysłu. Zrobiliby to bez zastanowienia. Żyją tylko dla Swamiego. Tylko Swami nadaje sens ich życiu.

Gdy Swami opuścił swoje ciało, wszyscy trzej byli zdruzgotani. Nie wiedzieli, po co dalej mieliby żyć. Nie mieli dla kogo żyć. Płakali i płakali – tylko za Swamim i za nikim innym. Jak matka mogłaby nie wysłuchać płaczu dziecka, które jest spragnione jej miłości? Dlatego po jakimś czasie przyszedłem do nich i powiedziałem, że ich rola jeszcze się nie skończyła. „Musisz dalej służyć Swamiemu przez służenie innym, służenie tym, którzy są ubodzy, którzy potrzebują pomocy. Bo komukolwiek pomagacie, pomagacie Swamiemu, kogokolwiek ranicie, ranicie Swamiego”.



Sreenivas zbudował Szpital Superspecjalistyczny w Whitefield. Gdy Swami był obecny fizycznie, budowanie wyglądało inaczej. Gdy był Swami, ludzie po prostu mówili: „Swami to zbudował”. Myśleli, że jest to cud Swamiego i dlatego mogło się zdarzyć. Jednak także dzisiaj, skoro mogliście zbudować taki sam szpital, gdy kilku wielbicieli połączyło serca i umysły, by wypełnić wolę Swamiego, jest to prawdziwy cud. Do

dzisiaj ten mały szpital, uruchomiony w Raipurze w środkowych Indiach (Sai Sanjeevani Hospital w Naya Raipur w stanie Chhattisgarh), gdzie nie ma szpitali tego rodzaju, bardzo się rozrósł. Zoperowano tam setki dzieci i kolejne będą operowane. Spytałem Sreenivasa: „Czy jesteś gotów do dalszej pracy?”. On odrzekł: „Zawsze jestem gotowy. Wystarczy, że wydasz polecenie. Jestem gotów pójść na koniec świata, aby spełnić Twoje życzenie”. W ciągu trzech lat zdobył wielkie uznanie. Gdy będziecie w Indiach, musicie tam pojechać i zobaczyć sami, ile miłości płynie w tym szpitalu. Lekarze mówią tam: „Wcześniej pracowaliśmy w wielu szpitalach, ale nigdzie nie widzieliśmy takiego, w którym dzieci po operacjach zdrowieją tak szybko”. Faktycznie, jedno dziecko było operowane w nocy, a rano już chodziło. Tak szybko wracają do zdrowia. Wezwałem głównego lekarza i powiedziałem: „Odplacę ci za dobrą pracę, jaką wykonujesz”. Oni nie byli wielbicielami Swamiego, jakich znamy – nie byli w Puttaparthi ani nie widzieli Swamiego. Faktycznie, dopiero w tym szpitalu po raz pierwszy usłyszeli o Swamim. Ale ci lekarze odczuli tam miłość i doświadczyli Swamiego. Lekarz odpowiedział Mi: „Nie potrzebuję żadnej odpłaty, Swami. Móc służyć Ci w Twoim szpitalu jest samo w sobie odpłatą. Za każdym razem, gdy dziecko jest operowane, zdrowieje i radośnie uśmiecha się do mnie, samo to jest dla mnie nagrodą”. To samo mówiłem wam dzisiaj rano. Miłość sama w sobie jest odpłatą. Móc kochać – samo to jest wielkim błogosławieństwem.

Powstały szkoły. Przychodziło wielu ludzi i mówiło: „Swami, już masz szkoły i inne placówki swojego imienia, które służą wielu dzieciom i świadczą im opiekę. Dlaczego chcesz otwierać jeszcze więcej szkół i tak bardzo się trudzić?”. Jednej z takich osób odpowiedziałem: „Trzydzieści – czterdzieści lat temu, gdy nie było takich placówek, niektórzy głupcy tacy jak ty sugerowali: ‘Dlaczego chcesz otwierać szkoły? Ludzie przychodzą po twój *darśan*. Spędzasz z nimi czas. Założyłeś *aśram*. To już wystarczy’”. Powiedziałem temu człowiekowi, który kiedyś był Moim studentem: „Gdybym wtedy posłuchał takiej rady, dzisiaj nie byłbyś absolwentem tej szkoły”.

Dopóki ostatnia osoba na tej ziemi nie zostanie przekształcona i nie stanie się w pełni boska, Moja misja nie będzie zakończona. Będę wracał, wracał i wracał, będę nazywany wieloma imionami i widziany pod wieloma postaciami do czasu, aż każda ludzka istota nie urzeczywistni swojej boskości. Taką była Moja misja i taką będzie.

Bardzo się cieszę, że wszyscy przybyliście tutaj z wielu miejsc, wkładając w to wiele starań i znosząc trudy. Wiem, że dla wielu z was nie było łatwo tu przyjechać. Problem stanowiła zarówno fizyczna odległość, jak i ta mentalna. Tylko w towarzystwie dobrych ludzi możecie rozwinąć nieprzywiązanie. Tylko wtedy, gdy zerwiecie więzy ze światem, będziecie mogli w pełni przywiązać się do Pana. Wtedy też urzeczywistnicie swoją boskość.

Tigrett powiedział, że musimy inwestować w Boga. Czym jest ta inwestycja w Boga? Gdy ktoś powie wam, abyście zdeponowali w pudełku jedną rupię, a potem otworzy pudełko i pokaże, że ta jedna rupia stała się setką rupii, za tą salą ustawi się długa kolejka chętnych do zdeponowania pieniędzy w tym magicznym pudełku. Kolejka

może ciągnąć się nawet aż do Indii! Ale kiedy mówię wam, że gdy dacie miłość, otrzymacie w odpłacie tę miłość zwielokrotnioną, nie wszyscy potrafią to zrobić. Zatem pragnienie, by móc kochać Boga, jest bardzo ważne. Samo urodzenie się człowiekiem nie wystarczy. Musicie mieć intensywne pragnienie poznania swojej boskości. Gdy jesteście głodni, a w domu nie ma nic do jedzenia, nie usiedzicie spokojnie. W taki czy inny sposób znajdziecie pożywienie, najecie się i będziecie zadowoleni. Będąc głodnymi, nie zachowacie spokoju. Bądźcie podobnie głodni Boga. Nie poddawajcie się, dopóki nie zaspokoicie tego głodu. Dążcie do tego celu, aż go osiągniecie. Miejcie cierpliwość, bądźcie czysti, bądźcie wytrwali, a na pewno osiągniecie Boga.

Mówię wam to samo, co już powiedziałem wcześniej, gdyż postępujecie tak samo, jak wcześniej. Dlatego nie muszę więcej mówić. To, co już powiedziałem, powinno zostać przetrawione przez praktykowanie. Jeśli będziecie praktykować tylko jedną z rzeczy, o których wam mówiłem, przyjdzie do was wszystko inne, ponieważ jedna dobra cecha zawiera w sobie wszystkie dobre cechy. Podobnie, jedna negatywna cecha ma w sobie wszystkie inne negatywne cechy. Zatem, wybierzcie te pozytywne, a odrzućcie negatywne. Jeśli naprawdę chcecie kochać wszystkich i poczuć Mnie w każdym, przede wszystkim poświęćcie ego i przywiązania, a rozwińcie to poczucie jedności. W dziele transformacji całego świata polegam na młodzieży. Pozwólcie starszym pokierować sobą, ale to wy macie energię niezbędną do wykonania tego zadania. Pracujcie wszyscy razem i udowodnijcie, że wszystko jest możliwe, jeśli macie miłość w sercu. Miłość jest najpotężniejszą rzeczą na ziemi. Jest to główny klucz, który otwiera wszystkie serca. Rozwińcie taką czystą miłość.

Możecie zadać jakieś pytania, jeśli je macie.

Tłumacz: Mamy pewne pytania na piśmie, Swami.

Swami: Niech młodzież zadaje pytania. Jeśli tylko praktykujecie, nachodzą was wątpliwości. Jeśli przeczytacie choćby jeden rozdział książki, będziecie mieli pytania. Pytań nie będą mieli ci, którzy książki nigdy nie otworzyli.

Pytanie: Co młodzi ludzie powinni zrobić dla Swamiego?

Swami: Bez względu na to, czy człowiek jest młody, czy stary, musi zrobić to samo dla Swamiego: przemienić siebie. Bądźcie wzorem dla innych. Jeśli praktykujecie to, czego Swami naucza, i stajecie się przykładem dla innych, jest to najwyższa *sewa*, jaką możecie zrobić.

Słońce wschodzi codziennie i tylko dzięki temu cały świat może funkcjonować. Drzewa rosną, ptaki latają, plony dojrzewają – wszystko dzieje się tylko dlatego, że słońce wschodzi. Jeśli w was wszędzie boskość niczym słońce, będzie to pomocne wszystkim. Gdy bliżej przyjrzyście się słońcu, stwierdzicie, że ono samo siebie spala, aby dać światło i życie tak wielu istotom.

Idziecie do kościoła i zapalacie świeczkę. Jakie znaczenie ma świeczka? Czy Bóg potrzebuje światła? To wy potrzebujecie światła. Świeczka podpowiada wam tylko to, że jedyny sposób, w jaki może świecić i rozpraszać ciemność, jest stopniowe topnienie. Jej ego stapia się, dzięki czemu światło miłości może się rozprzestrzeniać.

Zatem, młodzi czy starzy, przede wszystkim przemieniajcie siebie. Chciejcie poświęcać się dla innych. Młodzi ludzie są bardzo samolubni. Myślą najpierw o sobie. Nie stawiają innych na pierwszym miejscu. Przede wszystkim nauczcie się bezinteresownie dawać. Zaufajcie Mi. Nawet gdy bardzo, bardzo czegoś potrzebujecie, gdy znajdzie się ktoś, kto właśnie w tej chwili potrzebuje tego i o to prosi, jeśli będziecie mieli dość odwagi i miłości oddać to, Swami zaopiekuje się wami. Swami zadba o wszystkie wasze potrzeby. Młodzi ludzie powinni nauczyć się dawać i przebaczać. Zdolność przebaczenia jest wielką cnotą. Wielu młodych źle pojmuje wiele rzeczy. Jest to naturalne w ich wieku, ale bardzo ważne jest, by przebaczać ludziom i, co jest jeszcze ważniejsze, przebaczać sobie i iść dalej w życiu. Pomyłki zdarzają się. Jednak, jeśli będziecie ciągle żyli przeszłymi błędami, nigdy nie dokonacie postępu. Jeśli czegoś nie powtórzycie, nie jest to błąd. Nie wińcie się i nie myślcie o sobie, że jesteście mierni i słabi. Pamiętajcie, że jesteście samym Bogiem w tej postaci. Posiadacie pełnię mocy, sił i czystości. Żyćcie z taką odwagą i przekonaniem, bo tylko one pozwolą wam dawać i przebaczać. Uczyni was to nieustraszonymi, gdyż będziecie wiedzieli, że Bóg zawsze będzie was ochraniał. Bóg zapewni wam wszystko, czego potrzebujecie, kiedykolwiek będziecie potrzebować i gdziekolwiek się znajdziecie. Żyćcie dla innych, a ja zadbam o was. Ustanówcie taki wzorzec do naśladowania dla innych.

Pytanie: Bhagawanie, rano powiedziałaś, że podasz nam więcej szczegółów o *aśramie*, który ma być tu zbudowany. Ponadto, czy nadszedł w końcu czas na przedszkola, szkoły podstawowe i szkoły średnie tutaj w Chorwacji?

Swami: Tak, nadszedł na to czas, ale szkoły i gimnazja to nie budynki. Potrzebujemy dobrych nauczycieli – takich, którzy praktykują to, co głoszą. Gdy będę miał grupę nauczycieli, znajdzie się też szkoła. Na to jednak potrzeba czasu. Czym jest *aśram*? *Śrama* znaczy wysiłek. *Aśrama* to brak wysiłku. Tam, gdzie jest *prema*, czyli miłość, tam nie ma *śramy*, czyli wysiłku. Wtedy dana osoba służy chętnie i spontanicznie, nie odczuwając bólu czy wysiłku, gdyż jest motywowana miłością. Zatem *aśramę* mogą ustanowić tylko tacy ludzie, którzy zechcą rzeczywiście prowadzić życie z miłością. Gdy *aśram* już powstanie, powstaną też inne instytucje. Na to mamy czas. Potrzebuję ludzi. Budynki można postawić w mgnieniu oka. Łatwo zdobyć ziemię i postawić budynek, ale to dla Mojej misji nic nie znaczy – jest on jak martwe ciało. Niezależnie jaki by nie był, nie będzie z niego pożytku. Życie wewnątrz niego to ludzie. Gdy dobrzy ludzie, ludzie pełni miłości i służby oraz chcący się poświęcić będą gotowi, placówki powstaną niejako same z siebie. Już rozpocząłem ten proces. Z czasem założę dalsze instytucje. Bardzo Mi zależy na nauczaniu wartości dzieci i młodzieży, gdyż oni mogą zmienić cały ten kraj. W tym kierunku powinniśmy dokładać starań. Jak już powie-

działem, rolą starszych jest dawanie młodzieży przykładu, praktykowanie tego, czego uczą. Tylko wtedy możemy zakładać te placówki. W przyszłości będę udzielał dalszych wskazówek.

Ta dziewczynka ma pytanie.



Pytanie (zadawane przez matkę dziewczynkę): Jak możemy kochać wszystkich ludzi na świecie? (Oklaski)

Swami: Dla Chorwacji jest nadzieja. (Głośne oklaski) Jaki jest sekret miłości? Gdy myślisz, że coś należy do ciebie, kochasz to. Kochasz swoją mamę. Dlaczego? Ponieważ należy do ciebie. Kochasz swoje zabawki, gdyż należą do ciebie. Kochasz to, co należy do ciebie. Gdy będziesz myślała, że cały świat należy do ciebie, że wszyscy są twoimi braćmi i siostrami, będziesz kochała każdego. Tylko w przypadku, gdy nie wierzysz, że oni są twoi, nie będziesz mogła ich kochać. Myśl, że wszyscy są twoimi braćmi i siostrami, wtedy będziesz mogła kochać każdego. (Głośne oklaski)

Kiedyś przyszedł do Mnie nauczyciel i spytał: „Ty potrafisz kochać wszystkie dzieci w naszych internatach. Chociaż jestem kierownikiem internatu, nie potrafię kochać ich tak jak Ty. Co powinienem zrobić?”. Powiedziałem mu: „Mówiąc prawdę, Ja kocham tylko siebie i nikogo więcej, ale ponieważ każdego postrzegam jako Moje własne jestestwo, mogę kochać wszystkich”.

Gdy człowiek wejdzie do pokoju pełnego luster i we wszystkich zobaczy swoje odbicie, będzie szczęśliwy i radosny. Ale gdy do tego samego pokoju wejdzie pies i zobaczy w lustrach tak liczne psy, przestraszy się i zacznie szczekać. Sama wiedza, że wszyscy są twoimi postaciami, może uczynić cię nieustraszoną i uszczęśliwić cię. Gdy

widzisz różnice między ludźmi, gdyż kierujesz się ich wyglądem zewnętrznym, nie potrafisz kochać. Ja nie widzę tych zewnętrznych powłok.

To samo *prasadam* w postaci czekolady jest zawinięte w różnokolorowe papierki. Niektóre papierki są czerwone, niektóre niebieskie, niektóre zielone, a niektóre żółte. Gdy dasz je dzieciom, będą się o nie biły. Będą chciały albo tylko czerwonych czekoladek, albo zielonych, albo żółtych, albo niebieskich. Jeśli natomiast dasz te czekoladki dorosłym, którzy znają prawdę, iż różnią się one jedynie papierkiem, a zawartość jest ta sama, nie będą o nie walczyli. Ucieszy ich dowolna czekoladka.

Wiedza prowadzi cię do zdolności kochania. Gdy poznasz tę prawdę, prawdę o tym, kim naprawdę jesteś, będziesz wiedziała, o co chodzi na całym tym świecie. Wtedy też będziesz mogła kochać. Pomoże ci to pozbyć się ego, które każe ci patrzeć na papierek, a nie czekoladę. Gdy poprzez służbę usuniesz zewnętrzną osłonę, zobaczysz, że w środku jest to samo. We wszystkich istotach znajduje się ta sama *atma*. Tylko okrycia są różne. Służba pomoże ci to zrozumieć.

Swami (*do jednego z recytujących Wedy*): Czy nie masz jakichś wątpliwości dotyczących *Wed*? Dlaczego je recytujesz? Czy dlatego, że Swami ci kazał, czy też jest w tym coś więcej?

Recytator: Więcej.

Swami: Więcej? Czego jest więcej? No, powiedz wszystkim.

Recytator: One oczyszczają serce i umysł oraz roznoszą miłość.

Swami: Do kogo roznoszą miłość? Te mantry i *Wedy* są jak lekarstwo. Gdy pójdziesz do hinduskiego lekarza, da ci lekarstwo, które mogło być wyprodukowane w Indiach. Gdy pójdziesz do amerykańskiego lekarza, ten może ci dać lekarstwo wytworzone w Ameryce. Oba leki są na tę samą chorobę. W istocie nie jest ważne, który z nich zażyjesz, gdyż chociaż nazwy lekarstw są różne, wewnątrz jest substancja o tym samym składzie chemicznym. Ufając lekarzowi i przyjmując lekarstwo, na pewno się wyleczysz, niezależnie od tego, czy znasz skład chemiczny, czy nie.

Gdy nauczycie się recytować te mantry, nawet dla was, Chorwatów, będą one jak lekarstwo. Wewnątrz nich tkwią wielkie moce. Gdy je głośno recytujecie na całe gardło, wibracje dźwiękowe rozchodzą się wszędzie. To, co słyszycie, zawiera się w słyszalnym zakresie częstotliwości dźwięku. Nawet gdy już nie słyszycie wyrecytowanej mantry, energia dźwięku ciągle pozostaje we wszechświecie i rozchodzi się szybciej niż cokolwiek innego. Wiecie, że woda płynie z wyższego poziomu na niższy. Tak samo te dźwięki o wysokiej energii polecą do ludzi, którzy potrzebują tej energii i pomogą im. Każda mantra jest jak lekarstwo – bardzo, bardzo silne. Może ono wyleczyć z tej choroby doczesności. Zatem, gdy recytujecie całym sercem i pełnym głosem, na pewno będzie skuteczne. Poza tym, lekarstwo to nie ma daty ważności. Gdy recytujecie dzisiaj, może to komuś pomóc nawet za dziesięć lat.



Cały świat jest zasadniczo wibracją. Ziemia jest jej najgrubszą formą. Lżejszą od ziemi postacią jest woda, lżejsze od wody jest powietrze, lżejszy niż powietrze jest ogień, a lżejsza niż ogień jest przestrzeń. Czym jest ta przestrzeń? Gdy uspokoić umysł, możecie usłyszeć *pranawę*, dźwięk *Om*. W rzeczy samej, wszystko kończy się na *Om*. Każda pojedyncza vibracja kończy się na *Om*. Każdy dźwięk to zasadniczo *Om*. Dlatego też mantry te są pełne dźwięku *Om*, który jest pierwszą i najważniejszą rzeczą stworzoną. *Om* wyłonił się z przestrzeni. *Wedy* mówią, że z przestrzeni pochodzi powietrze, z powietrza – ogień, z ognia – woda, z wody – ziemia. Z ziemi pochodzi pożywienie, a z pożywienia – istoty żywe.

Dźwięk jest najważniejszym i najczystszy w całym tym stworzeniu i znajduje się w nim w postaci *Om*. Zatem, gdy recytujecie te mantry, powstaje dźwięk. Jednakże, tak jak lekarstwo jest najskuteczniejsze, gdy zażywa się je we właściwych dawkach i we właściwych porach dnia, tak samo mantry te, chociaż zawsze zachowują swoją moc, są najsilniejsze, gdy recytujecie je we właściwej tonacji. Tak więc, samo recytowanie nie wystarczy. Bardzo ważne jest recytowanie z doskonałą tonacją, a także z właściwą szybkością. Gdy jecie pożywienie zbyt szybko, tracicie przyjemność odczuwania jego smaku. Gdy jecie powoli, przeżuając pokarm, możecie cieszyć się jego smakiem. Mantry muszą być recytowane we właściwym tempie, we właściwej tonacji i we właściwy sposób. Recytowanie powinno być łatwe dla ciebie, ale także dla innych. Pamiętaj o tym wszystkim.

Czasem tonacja, w jakiej recytują kobiety, jest inna niż ta, w jakiej recytują mężczyźni. Jeśli wszyscy chcecie śpiewać razem, powinniście przyjąć właściwą tonację. Poza tym, dzięki stałej praktyce, potraficie recytować szybko, ale wielu, którzy dopiero się uczą, nie będzie nadążać. Dlatego recytujecie z szybkością, która pozwoli uczestniczyć

każdemu. Wibracje tych mantr pomogą nawet tym, którzy nie potrafią recytować lub nie rozumieją mantr, a tylko siedzą i słuchają.

Rozprzestrzenianie tych wibracji na cały świat jest więc wielką *sewą*. Wszystko jest wibracjami, wszystko jest energią. Wszystkie istoty, od tych najniższych do najwyższych duchowych mistrzów, są formami energii. Te mantry są tylko energią i na pewno są wszystkim pomocne. Materia to zewnętrzna prawda. Wewnętrzną prawdą jest energia. Myśl też jest energią. Czasem czujecie się zmęczeni na skutek ciągłego myślenia, gdyż zużywacie energię. Energii nie widać, ale to ona jest pierwotną przyczyną wszystkiego, co dzieje się wokół was. Mantry są energią. Gdy mantry łączą się w jedno z umysłem, sprawia to, że zapominacie siebie, tracie poczucie ciała, tracie swoje ego i wznosicie się wyżej.

Ilu chłopców recytuje? Ile dziewcząt recytuje?

Recytator: Trzydzieści kobiet i czterech mężczyzn.

Swami: Tylko czterech mężczyzn? Każdy powinien się nauczyć. Uczcie też dzieci.

Recytator: Swami, lubię *Wedy* recytować wysoko, gdyż daje mi to dużo błogości. Jednym z naszych problemów jest to, że kobiety w naszej grupie lubią recytować w niższej tonacji, a mężczyźni wolą recytować wyżej, gdyż w taki sposób recytują *Wedy* studenci Swamiego w Prasanthi Nilayam. Jak mamy sobie z tym poradzić?

Swami: Gdy recytujecie razem, powinniście uzgodnić wspólną wysokość, która pasuje obu stronom. Nie martw się tylko o swoją błogość. Najpierw myśl o ich błogości! (*Śmiech*) Myśl o błogości odbiorców, którzy słuchają obu waszych głosów. Gdy będziecie recytować w wysokiej tonacji, kobiety nie będą mogły się dostosować. Wtedy wszystkie dźwięki nie zabrzmiają tak samo. Podobnie jest przy śpiewaniu *bhadźanów*. Gdy *śruti* (wysokość) fisharmonii nie pasuje do waszego głosu, *bhadźan* brzmi jak hałas, a słuchający go ludzie tracą błogość. Gdy jesteś sam, możesz recytować tak jak chcesz. Gdy jesteś z innymi, musisz myśleć, co innych uszczęśliwi. Jest to też duchowe myślenie. (*Oklaski*) Czy wielu ludzi musi już wracać do domu?

Pytanie: Nie potrafię mówić po chorwacku. Naprawdę bardzo mi przykro. Niemniej, chciałbym podziękować wam wszystkim za przyjęcie nas. Jestem z Grecji. Swami, dziękujemy Ci za dzisiejszą obecność tutaj. Mam tylko jedno pytanie. Jak mamy wykonywać swoje codzienne prace, jak mamy na co dzień pracować z miłością? Dziękuję.

Swami: Gdy matka przygotowuje potrawę dla swojego dziecka, robi to z głęboką miłością, gdyż robi to dla kogoś, kogo bardzo kocha. Dzisiaj zrobiliście bardzo dużo rzeczy dla Swamiego, gdyż Go kochacie. Gdy robicie coś dla osoby, którą kochacie, automatycznie robicie to z miłością. Gdzie jest *prema*, tam nie ma *śramy*, co znaczy: gdzie jest miłość, tam nie ma poczucia wysiłku. Miłość sprawia, że wszystkie wasze działania stają się lekkie, gdyż robicie to dla kogoś, kogo kochacie.

Niekiedy pracując w biurze, w ramach obowiązków macie coś do zrobienia i wasz szef każe wam to zrobić, ale ponieważ nie kochacie szefa, nie robicie tego z miłością. Tajemnica wszelkiej miłości i szczęścia jest następująca: róbcie wszystko z miłości do Swamiego. Niewłaściwie jest myśleć, że „to jest duchowe” a „to nie jest duchowe”, „to jest praca Swamiego” a „to nie jest praca Swamiego”. To też jest przejaw ignorancji. Gdy jecie, myślcie, że jecie, ponieważ musicie odżywić ciało. „Ciało to jest mieszkaniem Swamiego. Jest świątynią Boga i tylko poprzez to ciało mogę służyć Swamiemu”. Wtedy samo jedzenie staje się aktem miłości. Wszystko, co robicie – czy myjecie zęby, spożywacie posiłek, kąpiecie się, ubieracie się, spotykacie się i rozmawiacie z innymi, czy wykonujecie prace w biurze – do końca dnia róbcie to wszystko dla Swamiego, jako ofiarę dla Swamiego. Da to wam dwie rzeczy. Po pierwsze, zniknie poczucie wysiłku, gdyż będziecie robić to dla Swamiego. Po drugie, będziecie to robić w sposób, który zadowala Swamiego. We wszystkim, co robicie, będzie perfekcja, gdyż nie będziecie chcieli ofiarować Swamiemu niczego, co nie jest doskonałe. *Jogah karmasu kauśalam* – perfekcja w działaniu to *joga*. Tak więc, róbcie wszystko z powodu miłości do Swamiego.

Przybyliście tu, wkładając tyle wysiłku z powodu miłości do Swamiego. Wszystko, co robicie, gdziekolwiek robicie, wykonujcie myśląc o Swamim i róbcie to jako ofiarę dla Swamiego. Po ofiarowaniu zapomnijcie o wynikach. Swami da wam wszystko, co trzeba, gdy będziecie wiedli życie zgodnie z tymi dwoma zasadami: po pierwsze, róbcie wszystko z powodu miłości do Swamiego, po drugie, wyrzeknijcie się owoców swoich działań, gdy już je ofiarowaliście (wszak gdy już coś daliście, nie macie do tego prawa). Taka postawa pozwoli wam pozostawać zawsze w spokoju. To samo mam na myśli mówiąc: „Zrób najlepiej jak potrafisz, a resztę zostaw Mnie.” Wystarczy, że zrobicie najlepiej jak potraficie. O wszystko inne zadba Swami. To pozwoli wam nie stać się samolubnymi, gdy się wam powiedzie i nie czuć rozczarowania, gdy coś się nie uda, ponieważ wiecie, że zrobiliście wszystko, co było możliwe, i ofiarowaliście to Swamiemu, więc nie macie przywiązania do rezultatów. Wtedy też wasza praca stanie się wielbieniem, a sam wasz obowiązek będzie Bogiem. Róbcie wszystko z takim nastawieniem. Działania nie zmienią się, ale wasz stosunek do nich może się zmienić, i to będzie znaczące. (*Oklaski*)

Tłumacz: Dzieci chciałyby ofiarować Swamiemu modlitwę.

Swami: Niech ci, którzy mają dalsze pytania, zapiszą je i dadzą organizatorce. Ona prześle je Swamiemu, a Ja im odpowiem i po jakimś czasie prześlę jej te odpowiedzi. Potem one dotrą do was.

Tłumacz: Jeszcze jedno pytanie: ludzie pytają, gdzie mają zostawić listy do Swamiego. Wielu ludzi chce przekazać Swamiemu listy.

Swami: Jeśli chcą je zostawić dzisiaj, mogą dać jej (organizatorowi), a my zabierzemy je z sobą. Prawda jest jednak taka, że jeszcze zanim napiszecie list, Ja już wiem, co macie w sercu. List jest tylko dla waszego zadowolenia. Rozmawiajcie ze Swamim,

który jest wewnątrz. Tigrett dopiero co powiedział: „Swami nie należy do nikogo. Należy do wszystkich. Każdy ma jednakowe prawo usłyszeć Swamiego, zobaczyć Go, poczuć Go”. Wiercie, że Swami z wnętrza odpowie. Jednakże, musicie mieć też odwagę robić to, co On mówi. Niekiedy to, co mówi, może nie być tym, co chcielibyście usłyszeć. Niemniej, miejcie odwagę pójść za tym, co mówi jako wasz głos wewnętrzny. Zawsze, gdy macie pytanie, zamknijcie oczy, pomyślcie o Swamim i w sercu zadajcie pytanie. Zapewniam was, że odpowiedź przyjdzie, jeśli tylko jesteście wystarczająco wyciszeni. Może ona nie być tym, co chcecie usłyszeć, niemniej pierwsza odpowiedź, jaką otrzymacie wewnątrz siebie, będzie właściwą odpowiedzią. Jest to głos Boga. Posłuchajcie go od razu i nie pozwólcie umysłowi na wtrącanie swoich kalkulacji zysków i strat, bólu i przyjemności, dobra i zła. Po prostu zróbcie to! Uczcie się uciszać umysł i słuchać serca. Wszyscy musicie to praktykować. Czemu mielibyście zależeć od innych ludzi? Jesteście Bogiem. Boskość jest wewnątrz was. Praktykujcie to – jest to bardzo proste! Nikt nie nauczył się chodzić pierwszego dnia. Na to potrzeba czasu, ale jeśli będziecie praktykować, będzie to trwałe rozwiązanie wszystkich waszych problemów. Wszystko inne jest tymczasowe. (*Oklaski*)